Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 161 Kraków, czwartek 21 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Raj wolnego paska

Kiedy „Kuryerek“ krzykliwie zachwala wolny handel jako urzeczywistnienie raju na ziemi, — równocześnie ludzi poważnych, myślących i uczciwych lęk i zgroza ogarnia na widok rozkiełznanej lichwy, która wraz z wolnym handlem osiągnęła suwerenne panowanie nad całem życiem gospodarczem i wywołuje stosunki wprost katastrofalne.

Ozwał się w tej sprawie głos prawdy ze strony, którą chyba nikt o chęć podburzania nie posądzi. W procesie, który przed forum opinii publicznej prowadzimy przeciw wolnemu handlowi, tym klasycznym świadkiem jest p. poseł **Dawid Abrahamowicz**, były prezes Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim, były minister dla Galicyi, najstarszy z żyjących wodzów galicyjskiej szlachty, skrajny konserwatysta, ale — przyznać trzeba — człowiek o staroświeckich, nie powojennych poglądach moralnych, a przytem o wielkiej odwadze cywilnej w wypowiadaniu swych przekonań. Ten starzec, który przez całe życie był i do dziś dnia pozostał obrońcą interesów obszarników, z którym zaciętą prowadziliśmy wojnę przez lat trzydzieści, — nie mógł się jednak oprzeć przerażeniu na myśl o strasznych następstwach, jakie za sobą pociągnąć musi lichwa żywnościowa agraryuszów, rozpętana przez wolny handel. P. Abrahamowicz dał wyraz swoim poglądom w artykule, zamieszczonym w „Czasie“, pt. „Zadania ziemian i spekulacya“, w którym pisze:

„Zasiadając w Sejmie podczas posiedzeń w dniu 1 i 2 lipca b. r. miałem sposobność przekonania się, **z jaką odprawą, często wprost brutalną, spotykała się obrona systemu aprowizacyjnego**; i jak ogromna większość Sejmu głosowała za wprowadzeniem wolnego handlu. Doświadczenia poczynione w okresie państwowego gospodarstwa aprowizacyjnego — gdy rekwizycye w regule obejmowały jedynie gospodarstwa folwarczne, gdy na każdy wagon trzeba było wyjednywać szereg pozwoleń i przepustek, a przy udzielaniu tychże nie zawsze zachodziła równomierność, sprawiły, że żądanie usunięcia gospodarstwa aprowizacyjnego coraz się głośniejszem stawało, przyczem zyski olbrzymie liwerantów produktów rolniczych, obok bardzo znacznych wydatków na funkcyonaryuszy aprowizacyi państwowej, żądanie powrotu do handlu wolnego żywo popierały.

Przejście jednak z systemu aprowizacyjnego do wolnego handlu odbyć się nie może automatycznie, bez wszelkiej opieki, lecz musi być przygotowane przez rząd, względnie przez zarząd wielkich miast i ognisk przemysłowych. Liczyć się bowiem winniśmy z charakterem ludności, z stopniem moralności publicznej i dość ogólnem usposobieniem do wyzyskiwania każdej konjunktury. Czy doszlibyśmy byli do takiej drożyzny, jaką się odznacza w pierwszym rzędzie Warszawa, a za jej przykładem inne nasze miasta, jak Kraków, Lwów i t. d., gdyby chciwość największego, chociażby często najnierozumniejszego zysku i zarobku, u nas nie górowała. Z tym stanem rzeczy, z tym nastrojem psychicznym liczyć się musimy; a dziś już o tyle więcej, **że tworzą się konsorcya do zakupu zboża, z pewnością nie dla celu humanitarnego.**

Wchodzimy w okres wolnego handlu, gdy wszystkie zapasy zboża chlebowego są nader bliskie najzupełniejszego wyczerpania. Chwilowy spadek cen zboża, wywołany decyzyą rządu wprowadzenia wolnego handlu, dziś już należy do przeszłości.

Ceny chleba w dniu, w którym Sejm uchwalał wolny handel, podniosły się o 10 proc. Zmysł spekulacyjnego wyzysku objął najszersze kręgi. Ludność rolnicza wiejska, nazwijmy ją po imieniu, włościanie, posiada bardzo znaczną gotówkę, a przywykłszy do uzyskiwania za swe produkta najwyższe ceny, spieszyć się z podażą zboża z pewnością nie będzie. O ileby więc folwarki nie podjęły się bezpośrednio po zbiorach dostarczania zboża chlebowego, a rząd nie miał do dyspozycyi zapasów zboża dla potrzeb miast i ognisk przemysłowych, może zajść **chwila pod względem wyżywienia nader ciężka, ba, nawet groźna.“**

Tak charakteryzuje p. Dawid Abrahamowicz rozpaczliwe położenie, wytworzone przez wolny handel. Apeluje on do poczucia honoru swojej własnej kasty, do szlachty wiejskiej, żeby w imię dobra publicznego nie spekulował, na lichwiarskie zyski, lecz po przystępnych cenach oddawała swoje ziemiopłody na wyżywienie miast i ognisk przemysłowych w tym ciężkim okresie. Wtóruje mu w tym apelu redakcya „Czasu“, perswadując szlachcie, że to nie będzie znów tak wielką dla niej ofiarą, skoro „opatrzność zesłała nam wyjątkowy urodzaj“.

Ale te apele nie na wiele się zdadzą. Szlachta nie stanowi bynajmniej wyjątku w „ogólnem usposobieniu do wyzyskiwania każdej konjunktury“, a zakłada konsorcya z pewnością także „nie dla celu humanitarnego“, jak powiada p. Abrahamowicz.

Toteż i p. Abrahamowicz i redakcya „Czasu“ sami widać nie bardzo wierzą w skuteczność swego apelu do ziemian i boją się, że zboże będzie sprzedawane zagranicę za obcą wysoką walutę... Apelują więc do rządu, żeby temu zapobiegł.

A rząd? Co rząd myśli zrobić? Stanowisko rządu wyłuszczył podsekretarz stanu w ministerstwie aprowizacyi p. Stoiński w rozmowie ze sprawozdawcą warszawskiego „Kuryera Polskiego“. Przedewszystkiem potwierdził on z całym spokojem, że **kolejarze nie będą otrzymywali od państwa kontyngentów żywnościowych:**

— Świadczenia otrzymywane przez ludność od państwa były dwojakie: normy kontyngentowe, składające się z 5.4 kg. mąki miesięcznie otrzymywali wszyscy mieszkańcy większych miast; normy deputatowe (8 kg. mąki, 0.6 kg. cukru i 0.6 kg. kaszy) otrzymywali funkcyonaryusze państwowi (urzędnicy, pocztowcy, kolejarze) i ciężko pracujący robotnicy.

Kolejarze prosili w swoim czasie, by normy kontyngentowe, należne im i ich rodzinom, rozdzielały między nich kooperatywy kolejowe. Dzięki temu normy kontyngentowe otrzymywali nawet kolejarze, mieszkający poza większemi skupieniami miejskiemi, t. j. w miejscowościach, w których norm kontyngentowych nie wydawano. Ludność miast nie otrzymuje tych norm (w Warszawie mniej więcej już od marca, w kraju od początku roku). Niemożliwem więc było utrzymanie tych norm dla pewnej tylko grupy (kolejarzy). Wydawanie norm kontyngentowych ogółowi ludności w państwie jest niemożliwe, wydawanie pewnej tylko grupie z pominięciem nawet grup zupełnie analogicznych (boć urzędnikom, pocztowcom, ciężko-pracującym — norm kontyngentowych się nie wydaje) niesłuszne.

— A deputaty?

— Deputaty będą kolejarzom wydawane w dalszym ciągu narówni z innymi funkcyonaryuszami państwowymi i ciężkopracującymi; będą je otrzymywali **ewentualnie do października b. r.**

— Ile osób dostaje deputaty?

— Około 200.000 pracowników i funkcyonaryuszów państwowych, 172.736 kolejarzy i 376.827 robotników ciężko-pracujących.

— Kolejarze twierdzą, że nieotrzymując obiecanego kontyngentu są poszkodowani, stanowiło to bowiem dla nich istotną pomoc przy niskich zarobkach.

— Zagadnienie to i jego załatwienie stoi — choćbym jaknajprzychylniej na kwestyę tę się zapatrywał — poza reprezentowanem przezemnie ministerstwem. Ze względu na politykę cen i konieczność równomiernego traktowania ogółu obywateli, zakup większych ilości zboża na regulacyę przeszłości jest dla ministerstwa aprowizacyi niepożądany. **Kwestya możliwości wstrzymania się od gwałtownych zakupów, szczególnie na regulacyę zaległości z przeszłości (a mowa tu o kilkumiesięcznych normach dla 172.373 kolejarzy i 405.659 członków ich rodzin)** jest decydującym czynnikiem na ukształtowanie się cen ziemiopłodów na rynku wewnętrznym. I dlatego też **regulacyę gotówkową** zaległości uważam za czynnik, leżący w interesie nietylko warstw bezpośrednio zainteresowanych, ale i ogółu społeczeństwa.

— Co rząd przedsiębierze dla ich uregulowania?

— Jeżeli zajdzie potrzeba, będą zakupione pewne ilości zboża zagranicą. Bardzo korzystne urodzaje w Rumunii, na Ukrainie, na Węgrzech wytwarzają sytuacyę podaży. Kształtowanie się zaś cen na zboże zagraniczne — poza wahaniami walutowemi — daje podstawę do mniemania, że zboże zagraniczne będzie można nabyć po takiej cenie, która pozwoli okiełznać apetyty spekulacyi.

A więc polskie zboże będą agraryusze wysprzedawali zagranicę, równocześnie zaś rząd będzie sprowadzał zboże zagraniczne do kraju celem konkurowania z krajowymi lichwiarzami zbożowymi... Czy taki kadryl zbożowy obniży ceny żywności, — to rzecz mocno wątpliwa.

Tembardziej, że całą tę akcyę sparaliżuje owa „regulacya gotówkowa“, czyli wypłacenie gotówki zamiast dostarczenia kontyngentów. Bo przecie za tę gotówkę będą ludzie wykupowali zboże, gdyż marek papierowych jeść nie można. Temsamem nastąpi „gwałtowny zakup“, który ceny podbije. Chyba, że rząd sprzeda im tańsze zboże, sprowadzone z zagranicy. Ale tego p. Stoiński nie obiecał, — bo wie, że nie mógłby obietnicy dotrzymać.

Cała tedy akcya rządu spełznie na — słowach, a lichwa rozpanoszy się wszechpotężnie, pociągając za sobą coraz większą drożyznę, głód, wstrząśnienia społeczne i ruinę gospodarczą.

Tak oto przedstawia się w praktyce wolny handel: raj dla lichwiarzy, piekło dla ludności bezrolnej!

—oOo—

Społeczne zjawiska w Anglii powojennej

Odczyt tow. posła Diamanda

W wypełnionej sali ratuszowej we Lwowie, wśród ogólnego zainteresowania, mówił w piątek wieczorem tow. poseł dr. Herman Diamand o prądach nurtujących w społeczeństwie angielskiem i zasadniczych przemianach jakie nastąpiły tam w związku z minionym niedawno wielkim strejkiem. Strejk, jak wiadomo, nie zakończył się bynajmniej zwycięstwem robotników, — jednakże zasadnicza reforma, od której krok już tylko ku nacyonalizacyi kopalń, dokonała się tam w naszych oczach.

Podłoże tego faktu, objaśniał poseł Diamand temi mniej więcej słowy:

Kiedy przed wojną uczony angielski tow. Belfort-Bax przyjechał do Wiednia, zapytał go Wiktor Adler, jak się tam dzieje socyalistom. Na to otrzymał odpowiedź, że socyalistom dzieje się źle, natomiast dobrze — socyalizmowi.

W Anglii, wśród najróżnorodniejszych pojęć, sekt i zapatrywań, w Anglii, gdzie dzięki specyalnej umysłowości społeczeństwa niema tego rodzaju organizacyi socyalistycznej, jak n. p. w Niemczech — duch socyalistyczny zda się coraz głębiej to społeczeństwo przenikać. Przeświadczenie, że ustrój kapitalistyczny jest tam na najwyższym stopniu rozwoju, wykazującym jaskrawo wszystkie jego cechy ujemne — jest tam powszechne.

Żądanie nacyonalizmu kopalń, wysunięte tam przez górników, poprzedziła długa praca w kierunku kształcenia sił, dla nowej formy produkcyi niezbędnych, zatem inżynierów, techników różnego rodzaju itd. Komisye parlamentarne zajmowały się tą sprawą kilkakrotnie. Żądanie socyalizacyi opiera się w Anglii na przeświadczeniu, że jest ona gospodarczo możliwa.

Mowca przedstawił dalej sytuacyę powojenną Anglii, która ujrzała się w nader trudnem położeniu, kiedy pokonane Niemcy musiały swą produkcyę węgla pozbywać, zwłaszcza Francyi i Włochom po niskich cenach, stwarzając przez to, dla przemysłu angielskiego fatalną konkurencyę. Po takich cenach Anglia nie była w stanie dostarczać towaru. W nadmiarze towaru poczęła się dusić.

Tu przypomniał prelegent momenty, bezpośrednio poprzedzające wielki strejk angielski. W marcu bież. roku przywódca robotników Hodges zaznaczył, iż przemysł górniczy Anglii stoi wobec bankructwa. Lloyd George zwrócił się z apelem do społeczeństwa, by zwalczało prądy, dążące do przewrotu. W parlamencie angielskim wszczyna swą działalność „Związek oszczędności“, a Lloyd George ulega tym oszczędnościowym tendencyom i przeciwstawia się stanowczo dążeniom robotników.

Przemysł angielski w najgłówniejszych swych działach — staje. Wytwarza się sytuacya groźna w tem 12-milionowem mieście, które samo sobie wystarczyć nie może, które bez dowozu produktów, pracy w portach i przemyśle, byłoby skazane na męki i konanie z głodu.

I w tym nastroju stała się rzecz najmniej spodziewana. Gdy poseł Edward Wild oświadczył robotnikom, że rząd chce mówić z nimi, robotnicy odmówili. Strejk w Anglii jest wynikiem głębokiej rozwagi i dokładnego rachunku. Kolejarze i transporterzy powiedzieli, że nie będą strejkować z sympatyi, lecz z potrzeby. Ale górnicy angielscy to są ludzie wyższego stopnia, z pewną tolerancyą patrzą na ludzi z innych zawodów. I mimo odmowy kolejarzy i transportowców, górnicy postanowili strejkować dalej.

Położenie Anglii jest tego rodzaju, że trudności na jakie ona napotyka są ogromne. Jeżeli można użyć porównania, to wypadałoby powiedzieć, że wskutek wojny jedne państwa dostały suchot a inne zatłuszczenia. W tem drugiem położeniu jest Anglia. Ona nie może pozbyć się nadmiaru nagromadzonych towarów, nie może utrzymać tej ogromnej maszyny w ruchu. Mimo to i tam jak we Lwowie domy stoją niewykończone, mimo to masa bezrobotnych snuje się po ulicach, zdemobilizowani szukają pracy, orkiestry b. oficerów wygrywają na ulicach, a inni z ich grona chodzą z puszkami i żebrzą. Ludzie w maskach stoją na rogach ulic i proszą o grosz, a ludzie ci dobrze są znani policyi angielskiej, która nie pozwoliłaby żebrać jednostkom, o ile nie byłoby do tego podstawy.

Po rozpoczęciu strejku bezrobocie zaczęło wzmagać się gwałtownie; niektóre fabryki zaczęły się posługiwać naftą zamiast węglem, lecz to niewiele pomagało. Nietylko nie produkowano, ale też nie można było pozbywać towarów. Olbrzymie składy mogłyby, zda się, całą ludzkość zaopatrzyć, a tymczasem wszystko zostało unieruchomione.

Górnicy wyczerpali fundusze strejkowe, bardzo zresztą skromne. Każdy wyciągnął swoje oszczędności, kto ich nie miał, dostawał kredyt od sąsiada, kupca, kooperatywy; zresztą zajmowali wolny czas używaniem rozmaitych sportów, uprawiali swe ogródki przed domami, czasem zjeżdżali do kopalń dla wydobycia węgla dla własnego użytku. Ciekawy dla zrozumienia psyche angielskiej był fakt, że większy właściciel angielski zaprosił górników na polowanie do siebie.

W tem położeniu komuniści rozpoczęli szaloną agitacyę i przy pomocy olbrzymich sum.

W izbie gmin zapytał jeden z posłów ministra spraw wewnętrznych, skąd komuniści dostają pieniądze na agitacyę. Minister odpowiedział, że wie, iż pieniądze napływają z Rosyi, wie, kto niemi dysponuje, lecz nie ma ustawy, któraby zakazywała organizacyom nieprzyjmowania pieniędzy od rządów zagranicznych.

Komuniści byli zdania, że rewolucya ich jest początkiem rewolucyi świata. Ruch komunistyczny w Rosyi spodziewał się pomocy ze strony Anglii, lecz doczekał się nadzwyczajnych rzeczy. Komunizm nie pomógł proletaryatowi angielskiemu, ale kapitalizm angielski spodziewa się pomocy ze strony komunistów rosyjskich. Nic nie pomoże Anglii, że strejk się skończył, bo trzeba szukać terenu zbytu. Tak Anglia jak Ameryka czekają na najrychlejsze nawiązanie stosunków z Rosyą. Gdy Prusacy byli w Polsce, niszczyli maszyny w tym celu, aby potem przemysł polski musiał się u nich zaopatrywać, aby kapitalizm niemiecki mógł się rozwijać. Tę przysługę oddali komuniści swemu własnemu krajowi przez zniszczenie środków produkcyi. Dziś Anglia i Ameryka zezują ku Rosyi, **aby uratować kapitalizm przy pomocy komunistów.**

Gdyby Rosya nie była zniszczona, to być może, że wyszedłby z niej duch przewrotu do Europy. Teraz jest przeciwnie. Dzięki postawie komunistów rosyjskich dziś Anglia dyktuje, jakie mają być urządzenia w Rosyi.

Mowca omówił następnie ostatnie pertraktacye Lodgesa z Lloydem Georg'em, które doprowadziły do zażegnania strejku i podkreślił, że robotnicy wyszli z tej klęski zwycięsko. Stanęła ugoda. Lloyd George dał górnikom 10 milionów f. szterl. (co oznacza naszych 80 miliardów marek) na pokrycie płac robotniczych w pierwszych 3 miesiącach, mają one być o 20 proc. wyższe, niż w czasach pokojowych. Zysku otrzymają robotnicy 83 proc., a 17 proc. otrzymuje kapitał. Jak bliski jest ten stosunek do socyalizacyi. Robotnik w stosunku 83 do 17 jest zainteresowany w produkcyi. Wie, że więcej, niż cztery piąte jego pracy wróci do niego w formie tej nadwyżki. I Lloyd George, który nawoływał do organizacyi społeczeństwa przeciw socyalistom, w parlamencie mówiąc o tem, co się stało, powiedział, że powstał nowy związek, nowy został ułożony stosunek kapitału do pracy, nowy system staje się panujący na podstawie współdziałania obu tych sił.

Nastąpiło przesunięcie się stosunku kapitału do pracy w ustroju angielskim. Jest to rewolucya, jest to mała część tego przewrotu wobec najwyższego rozkwitu kapitalizmu.

Polska klasa pracująca znajduje się dzisiaj podobnie jak inne odłamy proletaryatu przed dokonaniem dzieła przebudowy społecznej. W pierwszej mierze, socyalizm polski, musi sobie zdać sprawę z tego, czy wzorów do swej taktyki szukać będzie po stronie socyalizmu „azyatyckiego“, zwącego się eufimistycznie bolszewizmem, czy po stronie socyalizmu europejskiego. Dla tego ostatniego zaś typowym krajem, gdzie taktyka socyalno-demokratyczna święcić będzie zwycięstwo oparte na faktycznych stosunkach a nie na fikcyi i terrorze, jest Anglia.

Socyalizm polski, związany całą swoją przeszłością z ruchem socyalistycznym Zachodu, po tej też drodze będzie zmierzać do osiągnięcia swoich wielkich ostatecznych celów.

—ooo—

Z TEATRU

Bagatela: Wieczór śmiechu artystów warszawskich

Wieczór wytchnienia i beztroski, ale może mniej wesoły, niż wróżyły oczekiwania, zgotowali warszawscy artyści kabaretowi — publiczności, zebranej w „Bagateli“. Postaram się zgóry sformułować przypuszczenie, co wogóle powoduje pewne niedociągnięcia u nas wrażeń z podobnych widowisk z dziedziny panowania figlarnej Muzy.

Nie brak interesujących talentów, nie brak pomysłów (choć były i numery, niezadawalające zwolenników wybredniejszego humoru), lecz ogromne zapotrzebowanie sił dla wszelkiego rodzaju przedstawień tak scenicznych, jak i produkcyj estradowych, powodujące może brak bodźców do treningu, że się tak sportowo wyrażę, choćby wybitnych uzdolnień.

A w widowiskach kabaretowych jest rzeczą niezbędną, ażeby specyalista mógł swoje produkcye niejako opatentować kunsztem swej techniki przed możliwością osiągnięcia równego efektu przez podobnie uzdolnionych amatorów.

Przytoczę mimochodem przykład konkretny: w dobie, gdy Rejane zakładała przy rue Blanche teatrzyk „familijny“ i starała się o życzliwe wzmianki w prasie Paryża, w kabarecie paryskim „Lune rousse“ produkował eleganckiej powierzchowności artysta kabaretowy — wywiad dziennikarza z p. Rejane, jako dyrektorką powstającego teatru. Treść dyalogu zawierała same rzeczy możliwe, przy zwykłej recytacyi mogące tu i ówdzie jakąś złośliwą szpileczką wywołać uśmiech... Ale gra twarzy wykonawcy. To był on, jako dziennikarz — sobą, to przy odpowiedzi Rejany zmieniały się w charakterystyczny dla jej oblicza sposób — lekko bez żadnych przygotowanych grymasów — zakrój ust, fałdy powiek, a że zmieniał się i głos i cała postać dostrajała się do uprzejmości, któremi artystka chciała obsypać przedstawiciela prasy — widownia jaśniała uśmiechami, wybuchała śmiechem. To wirtuozostwo w dysponowaniu wyrazem twarzy, pozwalające mężczyźnie, noszącemu nadomiar wąsy, budzić żywe przypomnienie twarzy artystki, tak dobrze publiczności znanej, tworzyło właśnie ten sekret wykonawcy i to specyficzne źródło rozbawienia widzów.

Na wczorajszym wieczorze p. Folański np. z dużą werwą i z wybitnym zasobem dowcipu stwarzał parodye operowe (kapitalnem było jego zaprezentowanie chóru lwowskiego), ale parodysta, naśladujący i partye kobiece, musi tak wygimnastykować swoje struny głosowe, aby mógł je odpowiednio wysoko dopiąć. — Inaczej efekt słabnie.

Zawiele ułatwiała sobie urodą przyjęcie swoich produkcyj p. Madziarówna, zamało protegując je kunsztem. Eskortowanie utworów uśmiechem choćby najpiękniejszych usteczek nie wyczerpuje zadania interpretatorki. Poprawne prawienie, czy nucenie nie zastąpi humorystycznej przyprawy, w miarę, rozumie się, dodawanej.

Sketch, rażący fałszywem założeniem, że pasek wszędzie się u nas urywa, w wykonaniu nie przekroczył tego, co mogliby w karykaturowaniu żydów zdziałać artyści, nie widzący w tem numeru popisowego.

Conferencier p. Ossorya-Brochocki nie zdołał — może skutkiem obcości dlań otoczenia — lekko i co za tem idzie bez naciągania dowcipów wejść w zażyłość z widownią i kierować jej wrażeniami.

Rozpisałem się dłużej na temat pewnych — mojem zdaniem — usterek przedstawienia w „Bagateli“ dla wyjaśnienia, jak zaznaczyłem, dlaczego efekt wypadł bardziej blado, niż z renomy artystów warszawskich spodziewać się należało. Kraków jest może mniej skłonny do śmiechu, niż Warszawa, i kto wie, czy z repertuaru gości warszawskich dokonano dla Krakowa wyboru najtrafniejszego? (To możnaby poprawić przy dalszych występach). Rozumie się nie brakło momentów szczerej wesołości widowni, lecz stawiając zarzut, że były to prądy przerywane, a nie stale elektryzujący widzów prąd, nie chciałem wobec gości zwłaszcza krytykować gołosłownie.

m.

Międzynarodówka Nr. $2^1/_2$ a PPS

Przyczynek do dyskusyi przedzjazdowej

W sprawie stosunku PPS do międzynarodówek wyłoniły się w Radzie naczelnej naszej partyi, jak wiadomo, trzy wnioski, które będą za kilka dni przedmiotem obrad łódzkiego kongresu partyjnego: wniosek tow. dra Perla żąda, żeby PPS pozostała w drugiej Międzynarodówce; wniosek tow. Zaremby domaga się wystąpienia z drugiej, a przystąpienia do wiedeńskiej międzynarodówki, tak przezwanej „Nr. półtrzecia"; wreszcie wniosek większości Rady naczelnej zajmuje stanowisko pośrednie i powiada: wystąpić z drugiej, a nie wstąpić zaraz do „półtrzecia", lecz nawiązać z nią rokowania.

Gdy te wnioski przemyślałem, doszedłem do przekonania, że jakkolwiek nie widzę potrzeby wystąpienia z drugiej Międzynarodówki i solidaryzuję się z wnioskiem tow. Perla, to jednak stanowisko to nie da się utrzymać. Tak zwany prąd czasu prze do radykalizmu, o nieokreślonych coprawda celach, — trzeba się z tym prądem liczyć. Oczywiście ani mowy o przyłączeniu się do wniosku tow. Zaremby i jego zwolenników, którzy nie mogliby przedstawić żadnych rękojmi, że w razie uchwalenia ich wniosku nie narazilibyśmy się na otrzymanie kosza od „półtrzecia", tj. na kompromitacyę przed całym światem i przed ogółem naszych własnych towarzyszów partyjnych. Zdawało mi się tedy, że najlepiej będzie pójść za wnioskiem większości Rady naczelnej.

Wyznać jednak muszę, że nawiązanie rokowań z numerem „półtrzecia" nie bardzo mi się uśmiechało. Przedewszystkiem zasadniczo nie jest mi sympatyczne niejasne lawirowanie. Gdybyśmy mieli dość sił do opanowania i utrzymania władzy, byłbym za rewolucyą; skoro jednak pewną jest rzeczą, że na zwycięską rewolucyę nas nie stać, a nie pragnę rewolucyi przegranej, przeto jestem jej przeciwny; ale nie chcieć przegranej rewolucyi, a mówić rewolucyjnie — tej sztuki ja nie potrafię i nie uważam jej za pożyteczną. Ta sztuka jest atoli głównem znamieniem taktyki Międzynarodówki wiedeńskiej. Przytem skład jej stanowi towarzystwo, że tak powiem, bardzo mieszane, o sile atrakcyjnej wprost żadnej, tak że bynajmniej niema nadziei, ażeby stąd miało kiedykolwie wyjść odrodzenie wielkiej, potężnej, powszechnej Międzynarodówki robotniczej, której ideał nakreślił Marx gromowem hasłem: „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!"

Mimo tych skrupułów zdawało mi się ostatecznie możliwem dla świętego spokoju ustępstwo na rzecz rezolucyi większości Rady naczelnej, rezolucyi nie przesądzającej na razie wstąpienie do „półtrzecia".

Ale uchwała tejże Międzynarodówki wiedeńskiej, powzięta na konferencyi we Frankfurcie, odrazu zmieniła sytuacyę. W uchwale tej pozwoliła sobie „półtrzecia" zmieszać PPS z błotem, zarzucić nam „socyalpatryotyzm i szowinizm". Któżto ośmiela się występować przeciw nam z takimi zarzutami „jednogłośnie" uchwalonymi? Może partya Poalesyon, należąca do „półtrzecia", partya żydowsko-nacyonalistyczna, związana „narodowo" z burżuazyjnym syonizmem!

Wszak w Krakowie przy wyborach sejmowych poale-syoniści byli kartelem wyborczym związani z burżuazyjną partyą syonistyczną i dzięki ich głosom stracili socyaliści jeden mandat, a wybrany został nacyonalista żydowski dr Thon. I ci ludzie, którzy mają w swojem gronie poale-syonistów, będą nas uczyli klasowości i rewolucyjności, będą mieli prawo nam wymyślać od „socyal-patryotów" i „szowinistów"?! Tożto niegodna maskarada.

Zarzuca nam rezolucya frankfurcka, że nie jesteśmy dość czuli wobec — komunistów. Z taką pretensyą ośmiela się do nas zwracać oragnizacya, do której należą partye takie, jak mienszewicy i eserzy, co to **z bronią w ręku zwalczają komunistów u siebie.** Tak, u siebie, ale na eksport mają — miłość do komunistów. Nas chcieliby nią uraczyć! Kto tak dwulicowo postępuje, nie może być brany poważnie.

Ciekaw jestem, na jakiej podstawie areopag zebrany we Frankfurcie uznał za stosowne wytknąć naszej partyi niebronienie robotników żydowskich. Gdy zeszłego roku pozamykano galicyjskich bundowców do kozy, kto interweniował w ich sprawie u władz? pepesowi adwokaci; komu mają do zawdzięczenia wydobycie z kozy? mnie. Po uwolnieniu dziękowali mi osobiście i listownie. Ale dziś mógłbym żałować, żem cokolwiek robił dla nich. Wystarczyło mi widzieć ich zachowanie się w dniu 1 Maja. A teraz, gdy po raz pierwszy szło o wybranie socyalistycznego wiceburmistrza w Krakowie, jeden jedyny bundowiec, który w krakowskiej radzie miejskiej — z naszej łaski — zasiada (też taki, co mi dziękował za wydobycie go z kozy), z talmudyczną sofisteryą wymyślił sobie siedem i pół powodów, ażeby nie głosować na socyalistycznego wiceburmistrza. I dla tych ludzi my mamy wyciągać kasztany z ognia?!

Jakiem prawem i na podstawie jakich informacyj wydaje o nas „półtrzecia" tego rodzaju wyroki? Poważna organizacya, przejęta poczuciem odpowiedzialności i obowiązkiem bezstronności, tak nie postępuje.

Bezstronnością, powagą i objektywnością odbija od tego rodzaju traktowania spraw — postępowanie amsterdamskiej Międzynarodówki związków zawodowych. Mając przed miesiącem sposobność bliższego zetknięcia się w Krakowie z przedstawicielami tej amsterdamskiej Międzynarodówki, towarzyszami Jouhaux i Fimmen'em, byłem wprost zachwycony ich poważnym sposobem zdobywania sobie prawdziwych, niefarbowanych wiadomości źródłowych, które wyłącznie mogą być podstawą nieuprzedzonych, odpowiadających prawdzie sądów o sprawach, stosunkach i ludziach. Tak postępuje zrzeszenie poważne, liczące się z warunkami i interesami należących do niego organizacyj, nie rzucające na wiatr fałszywych oskarżeń i lekkomyślnych frazesów.

I najgłębszem mojem przekonaniem jest, że jeśli z którego z pośród istniejących zrzeszeń międzynarodowych wyjdzie płodne usiłowanie odbudowy wielkiej, ogólnej Międzynarodówki proletaryatu, to jedynie z amsterdamskiej Międzynarodówki związków zawodowych.

Za najbardziej zaś bezpłodną uważam „półtrzecia". **Emil Haecker.**

Wiadomości polityczne

Z głosów prasy o Galicyi Wschodniej

Nawiązując do interpelacyi lorda Cecila w sprawie Galicyi wschodniej, na którą miał Lloyd George odpowiedzieć, iż Galicya wschodnia znajduje się pod „okupacyą polską", a definitywnie o jej losie zadecyduje Rada Najwyższa w myśl traktatu w St. Germain — pisze „Czas":

„Musimy wytworzyć taki projekt, aby mocarstwa musiały przyznać, że nie mają podstawy do jakiegokolwiek poważnego mięszania się w stosunki między nami a wschodnią Galicyą. Anglia będzie chciała to uzyskać za wszelką cenę — a czy potrafi, to zależy w wysokiej mierze od naszej rozumnej, albo i nierozumnej polityki wobec Rusinów. Co zaś jest polityką wobec nich rozumną, o tem istnieją oddawna w Polsce dwa dyametralnie sprzeczne poglądy!

Te to poglądy, zwalczające się ze sobą tak długo w kraju — conajmniej od czasów ks. Kaczały, od przyjazdu Dragomanowa, od ugody z Ławrowskim! — muszą się teraz raz jeszcze i to stanowczo ze sobą zetrzeć, a co ważniejsza nie na tle polityki parafiańskiej, ale na tle polityki ogólno-europejskiej, nawet światowej.

Tłem dla nich między innemi dojrzewająca w tej chwili w Londynie ugoda irlandzko-angielska i jej rezultat. Pomimo całej różnicy w stosunkach (inny wpływ żywiołu angielskiego w Irlandyi, inna rola polskiego w Galicyi wschodniej), do tego to kamertonu będziemy musieli dociągnąć nasze „home rule" w Galicyi, jeśli chcemy uzyskać pożądany efekt w opinii zagranicznej.

Czy nasze czynniki kierujące to należycie rozumieją, o tem kościół boży po doświadczeniach dotychczasowych powątpiewa, a już najmniejsze zrozumienie dla tej kwestyi mają z pewnością panowie posłowie, mierzący zwykle doniosłość tych spraw oddziaływaniem ich na mandaty. Rząd angielski projektu ugody z Irlandyą nie pozostawia też posłom z Ulsteru, ale wygotował go sam i wziął za niego odpowiedzialność wobec Izby gmin londyńskiej."

Ruch kolejarski

Żywiec. Dnia 10 lipca odbyło się tu walne zgromadzenie członków miejscowego Koła ZZK. Zagaił tow. Wątora, przewodniczyli kol. Szreszka i Mrawiec. Referował kol. Żmudek z Krakowa, który omówił ciężkie położenie kolejarzy, nawołując do skupiania się w jednym solidarnym Związku zawodowym, który jedynie skutecznie walczyć może o zrealizowanie postulatów kolejarzy. Mowca wskazał na szkodliwą działalność związków endeckich, które szkodzą solidarnej akcyi kolejarzy o poprawę bytu, protegują zaś tylko karyerowiczów, którzy osobiste interesa mają na celu.

W dyskusyi zabierało głos szereg mowców, którzy krytykowali stanowisko rządu w sprawie aprowizacyi kolejarzy, jakoteż omawiano stanowisko ministerstwa kolei wobec postulatów pracowników kolejowych.

Nadto uchwalono rezolucyę **w sprawie strejku w żywieckiej fabryce papieru.** Rezolucya uznaje słuszność żądań strejkujących i zwraca się przeciw zarządowi fabryki, który nie tylko odrzuca postulaty robotników, ale nie chce nawiązać pertraktacyj. Dalej rezolucya zapowiada energiczną akcyę zorganizowanych kolejarzy przeciw zarządowi papierni, będącemu pod wpływem żywiołów niepolskich, które pragną gnębić polskiego robotnika. Jeżeli zarząd fabryki trwać będzie w oporze, spotka się z energicznym protestem całej zorganizowanej tu klasy robotniczej. Rezolucya wzywa wszystkich robotników tak z fabryki śrub jak i z browaru o składanie ofiar pieniężnych **na rzecz strejkujących robotników papierni.**

Wkońcu dokonano wyboru zarządu miejscowego Koła ZZK.

Wybrani zostali: W. Mrowiec, przewodniczący, K. Wątor sekretarz, L. Kucharski skarbnik, F. Inglot, S. Biernat i S. Grzyb.

—oOo—

KRONIKA

Kraków, 20 lipca.

Legalizacya wyboru wiceprezydentów

We czwartek odbędzi się o godz. 6 popoł. posiedzenie Rady m. Krakowa. Na porządku dziennym wniosek sekcyi prawniczej w sprawie legalizacyi wyboru wiceprezydentów miasta, wnioski komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej w sprawie zaprowadzenia samoistnego podatku spożywczego gminnego; następnie doroczne sprawozdanie archiwum aktów dawnych, wreszcie wybór komisyi aprowizacyjnej.

Wyjazd wicepr. dr Bobrowskiego na konferencye aprowizacyjną do Warszawy. Dzisiaj w nocy wyjeżdża do Warszawy z ramienia gminy wiceprezydent Bobrowski, zaproszony przez ministra aprowizacyi Grzędzielskiego na narady w sprawie handlu ziemiopłodami. Na narady te zaproszeni zostali także przedstawiciele wielkich konsumów i reprezentanci innych miast Małopolski.

Urzędowe wyjaśnienie o pożarze na Zabłociu. Jak już donosiliśmy, w dniu 16 lipca b. r. o godz. 11 i pół w nocy wybuchł pożar na Zabłociu w składach drzewnych braci Albertów. Na miejsce pożaru ruszyły 3 plutony miejskiej straży pożarnej pod kierownictwem naczel. Obidowicza z Krakowa i jeden pluton z Podgórza. Pożarem zostały objęte: skład drzewny i hale maszyn wraz z budynkami zamieszkałemi przez dwóch urzędników zakładu i stróża, którzy zaskoczeni płomieniami podczas snu ledwo z życiem zdołali uciec. Ponieważ pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom drewnianym wojskowego urzędu gospodarczego, gdyż zajął się już obok stojący barak napełniony solą, przeto akcya ratunkowa polegała na tem, aby żadną miarą nie dopuścić do rozszerzenia się ognia, co też przy intenzywnym wysiłku straży pożarnej i skierowaniu przez komendę straży w zagrożone miejsce trzech pomp automobilowych z sześciu liniami (wężami), zasilonymi obficie wodą z wodociągu miejskiego, w zupełności się powiodła. Informacya zatem udzielona poprzednio prasie o braku wody w wodociągach miejskich nie odpowiada prawdzie, gdyż woda w wodociągach miejskich stale się znajduje, ma tylko zmniejszone na noc ciśnienie, tak, że nie dochodzi do pięter. Również nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby funkcyonaryusze fabryczni z powodu braku wody w wodociągach nie mogli prowadzić dorażnej akcyi, gdyż jak stwierdził komendant straży pożarnej, hydrant umieszczony w składzie drzewnym, był w czasie przybycia straży zamknięty bocznemi śrubkami (mutrami). Jest więc całkiem widoczne, że nikt nie próbował tego hydrantu używać.

Sprawa oddania koszar Piłsudskiego dla policyi państwowej. We wtorek rano odbyła się komisya w sprawie odebrania przez gminę koszar (będących własnością gminy) przy ul. Siemiradzkiego od wojskowości celem oddania go na pomieszczenie policyi państwowej. Z ramienia Rady miejskiej wzięli udział w komisyi wicepr. Wielgus i r. m. dr Müller. Przedstawiciel wojskowości kpt. Świerk oświadczył jednak, że wojskowość nie może oddać tego budynku, gdyż pertraktacye w sprawie odstąpienia wojskowości baraków w Szczakowej nie zostały zakończone, a odnośne akta znajdują się w generalnej delegaturze, która mimo urgensów nie chce ich zwrócić. Przeciwko temu stanowisku wojskowości zaprotestowali przedstawiciele magistratu i gminy, wskazując także na niepotrzebną i kosztowną stratę czasu przy komisyi przez 18 (!) delegatów magistratu, rady miejskiej, wojskowości i policyi państwowej! Generalny delegat powinien wreszcie sprawę tę przyspieszyć, gdyż od załatwienia jej zależy sprawa umieszczenia urzędu wojewódzkiego. — Koszary Piłsudskiego są już prawie zupełnie opróżnione. Konieczne są jednak adaptacye.

Operetka w Nowościach. Teatr Nowości jest jedynym z krakowskich teatrów, który grać będzie całe lato bez przerwy. Obecnie codziennie „Krysia leśniczanka", która zyskała palmę pierwszeństwa w tym sezonie i cieszy się niebywałem powodzeniem. W przygotowaniu japońska operetka „Gejsza", która wystawiona zostanie w przyszłym tygodniu z ogromnym nakładem. Próby w pełnym toku. W międzyczasie wznowiona zostanie operetka Kalmana „Dziewczę z Holandyi". Bilety u Rudnickiego, Linia A—B 44.

Zespół warszawskich artystów tej miary: co pp. Madziarówna Janina, Ferenczy, Brochocki, Folański, Łoskot, Rentgen, Albin i inni wystąpi w teatrze Bagatela z dotychczasowym programem jeszcze tylko dziś, we środę. We czwartek wystąpią artyści warszawscy, tak entuzyastycznie przez publiczność naszą przyjęci, z zupełnie nowym programem. We czwartek również dany będzie senzacyjny sketch warszawski p. t. „W łaźni pod Messalką" grany w Warszawie w teatrze „Qui pro quo" z niebywałem powodzeniem przez szereg miesięcy. Sketch ten, w którym główne role wykonają: Boroński, Brochocki, Rentgen i Folański powtórzony będzie u nas tylko w piątek, sobotę i niedzielę tyści bowiem obecnie występujący, kończą swoje występy w niedzielę wieczór, poczem wyjeżdżają z Krakowa ustępując miejsca nowemu zespołowi warszawskiemu.

Z fabryki tytoniu. Na jednym z oddziałów fabryki w t. zw. przyrządzalni cygar, rządzi się jak szara gęś, albo jak karbowy za pańszczyzny, niejaki p. Sawulak. Przed pięciu laty przybył on do Krakowa i potrochę porósł w pierze, zapominając, że sam jest również najemnym robotnikiem, że jako starszy robotnik, werkmistrz, powinien świecić przykładem uświadomienia i pracowitości. Tymczasem Sawulak jest wzorem dla robotników, ale w najgorszym kierunku. Uprawia on lizuństwo wobec zwierzchników, choćby nimi byli młodzi urzędnicy, od niedawna praktykujący w fabryce, przed którymi oczernia on nawet robotników i wymaga od nich wobec siebie tego samego lizuństwa. Oszczerca tylko, lizuń lub plotkarz ma do niego dostęp i cieszy się jego uznaniem. Uczciwe robotnice, pracujące po 20 z górą lat w fabryce, bardzo zręczne i doskonale w swym fachu wyszkolone, oburzone są z powodu zachowania się tego pana. W sposób urągający wszelkim zasadom sprawiedliwości, przenosi p. Sawulak doświadczone pracownice, które mu nie pochlebiają i nie intrygują, do gorszej roboty, a na ich miejsce daje młode robotnice, swoje pupilki. Odkąd to, nie wieloletnia praca i fachowe zdolności, ale widzimisię p. Sawulaków ma decydować o tem, czy robotnica nagle zostanie pozbawiona kilkudziesięciu marek swego nędznego zarobku, bo ją przerzucają z roboty, w której nabrała biegłości.

Zwracamy uwagę generalnej dyrekcyi na postępowanie p. werkmistrza Sawulaka, bo to odbija się niekorzystnie na funkcyonowaniu oddziału.

Robotnice zupełnie słusznie sarkają i gotowe są najmocniej poprzeć żądanie usunięcia p. Sawulaka dla dobra pracownic i fabryki.

Egzamin dojrzałości w Miejskiem Seminaryum dla kształcenia nauczycielek do szkół gospodarstwa domowego (ul. Pędzichów 13) odbył się pod przewodnictwem radcy szkoln. Bilyego z końcem roku szkolnego. Patent na nauczycielki gospodarstwa domowego otrzymały następujące kandydatki: Błociszewska Stefania (z odzn.), Cynkówna Marya (z odzn.), Groelówna Zofia (z odzn.), Hanusiakówna Genowefa, Hyziakówna Janina, Jędrzejewska Amelia (z odzn.), Kowalska Janina, Książkiewiczówna Rozalia (z odzn.), Lubowiczówna Ludwika (z odzn.), Łodzińska Marya, Małopolska Marya, Miterzanka Jadwiga, Moszewówna Marya (z odzn.), Nitkowska Marya (z odzn.), Nussbaumówna Wanda, Orłowska Stanisława (z odzn.), Orłowska Marya (z odzn.), Schaeferowa Aleksandra, Schneidrówna Józefa, Stupnicka Marya (z odzn.), Terlecka Wanda, Wanicka Wanda (z odzn.), Westfalewiczówna Balbina (z odzn.), Zającówna Aniela (z odzn.), Żółtowska Gabryela (z odzn.), Żuczkowska Leontyna (z odzn.).

Posady nauczycielskie na kresach. Gimnazyum realne w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim, jedyny zakład średni polski w państwie czesko-słowackiem, poszukuje od 1 września: 1- chemika i przyrodnika, 2) filologa z łaciną, 3) polonisty, 4) historyka. — Zgłoszenia nadsyłać należy do Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, ul. św. Anny 5. Tam też można otrzymać bliższe wyjaśnienia.

Jak się ułatwia powrót do kraju wydalonym przez Czechów Polakom. Jak nam donoszą, nauczycielka w Rychwałdzie na Śląsku Cieszyńskim p. M. Miękinianka, wydalona została przez Czechów z powodu zamknięcia polskiej szkoły. Wyjeżdżając ruchomości swe wysłała do obecnego miejsca zamieszkania. Przybywszy do ojczyzny napotkała na ogromne trudności w przetransportowaniu rzeczy, które już w Oświęcimiu jej zatrzymano i polecono odnieść się do krak. dyrekcyi skarbowej o pozwolenie na dalszy przewóz ruchomości. Zrujnowana przez Czechów p. Miękinianka płacić jeszcze musi wysokie sumy, za przechowanie rzeczy na składzie w Oświęcimiu. Sprawa przeciąga się i przybiera wprost formy skandalu. Wpierw władze oświęcimskie przesłały mylnie podanie o zezwolenie na przewóz rzeczy do dyrekcyi skarbowej we Lwowie, ta ostatnia przesłała podanie do Krakowa, a tu na usilne starania w dyrekcyi skarbowej, by sprawę jaknajprędzej załatwiono, odpowiedział p. r. Guzikowski, że „to się musi odleżeć"! Ostatecznie mimo próśb i nalegań sprawy jeszcze nie załatwiono. — Może wreszcie znajdą się do licha jakieś władze, które sprawę tą załatwią, gdyż takie, jak dotychczas postępowanie, rujnujące biedną przez Czechów wydaloną nauczycielkę Polkę, jest naprawdę skandaliczne i nieludzkie.

Strzelanina na ulicy Dunajewskiego. Wczoraj około godz. 10 wieczorem na ludnej o tej porze ulicy Dunajewskiego sierżant dow. patrolem, ścigając uciekającego żołnierza, strzelał za nim z rewolweru. Takie strzelanie na ulicy powinno być bezwarunkowo wzbronione. Wszak kula mogła trafić niewinnego przechodnia. Ludność cywilna nie powinna być narażona na śmierć lub zranienie za to, że jakiś żonierz bez przepustki wyszedł na ulicę.

W katedrze wawelskiej zdarzył się wczoraj fakt dotąd niebywały. Dwaj słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego, żydzi, zwiedzali katedrę i właśnie mieli zejść do grobów królewskich, zapłacili nawet już bilety po 20 mk., gdy w tem nadeszła jakaś wycieczka chłopców szkolnych z Królestwa, prowadzona przez księdza. Zobaczywszy owych akademików i poznawszy w nich po rysach twarzy żydów, ów ksiądz z Królestwa zawołał: „Żydzi precz z kościoła!" i podburzył swoich chłopców do czynnej napaści na tych dwóch młodzieńców, którzy, nie chcąc dopuścić do burdy w kościele, taktownie wyszli z katedry. Tak Królestwo niekulturalne coraz bardziej wnosi swoje dzikie obyczaje do nas i obniża tutejszy poziom kulturalny i moralny.

(k.) **Tajemnicza historya amerykańskiego emigranta.** Jak się dowiadujemy w sprawie tajemniczych zwłok znalezionych na brzegu Wisły pod Bielanami, wczoraj wpłynęło z policyi w Zarzeczu doniesienie do krakowskiej prokuratury, że Wandzel, którego rozpoznano w znalezionych zwłokach, wrócił do swojej żony w Zarzeczu zupełnie zdrów, a Orzechowskiej, która miała widzieć się z nim, nie zna zupełnie. Tajemnica znalezionego trupa pozostaje nadal zagadką. Sekcya zwłok jeszcze dotąd nie dała wyjaśnień czy zachodzi wypadek samobójstwa, czy też morderstwa.

(k.) **Wypadek na Wiśle.** Wczoraj rano na brzegu Wisły koło dawnych wapienników na Dębnikach kąpało się kilku uczniów gimnazyalnych. Jeden z nich odpłynął kilkanaście metrów od brzegu i natrafiwszy na głębię począł tonąć. Koledzy jego byli bezradni, gdyż żaden z nich nie umiał pływać. Dopiero przechodzący drogą żołnierze rzucili się w ubraniach do wody i po dłuższem borykaniu się z wirem rzeki, wyciągnęli prawie już nieprzytomnego chłopca. Zastosowano natychmiast środki ratownicze i po dłuższej akcyi przyprowadzono młodzieńca do przytomności.

(k.) **Znowu napad rabunkowy.** Onegdaj w nocy koło bastyonu na Prądniku Czerwonym wracało z wycieczki towarzystwo złożone z dwóch młodych dziewcząt i mężczyzny. Na zakręcie drogi wypadli z zarośli jacyś apasze, którzy obaliwszy na ziemię mężczyznę i ogłuszywszy uderzeniem w głowę tępem narzędziem, wyrwali mu portfel ze znaczniejszą gotówką, oraz zegarek złoty z łańcuszkiem. — Przerażone kobiety poczęły krzyczeć, co spłoszyło bandytów i przeszkodziło im w dalszej operacyi. — Nadbiegli przechodnie, którzy ocucili pobitego i oddali go opiece domowej.

Rewizya na tandecie. Wczoraj na tandecie krakowskiej przeprowadziła policya rewizyę i skonfiskowała u podejrzanych osobników większą ilość garderoby, pochodzącej bezsprzecznie z kradzieży. Podczas rewizyi jeden ze sprytnych kieszonkowców Franciszek Kozioł, korzystając z zamieszania, wyciągnął włościaninowi Adamowi Baranowi zawiniątko, w którem znajdowało się 10 dolarów i 30.000 marek. Kozioł zbiegł.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Środa: Występ artystów warszawskich.
Czwartek: Występ artystów warszawskich.

Teatr powszechny

Środa: „Boccacio".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka",
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Środa: „Krysia leśniczanka".
Czwartek: „Krysia leśniczanka".
Piątek: „Krysia leśniczanka".
Sobota: „Krysia leśniczanka".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Sprawa górnośląska

Anglia i Korfanty za najszybszem rozstrzygnięciem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lipca.

Donoszą z Berlina, że w sprawie ostatecznego oświadczenia Brianda odbyła się **niemiecka rada ministrów**. Obrady trwały **do północy**, jednakże zakryte są zupełną **tajemnicą**. Nawet dziennikarzom nie udzielono z przebiegu obrad żadnej najmniejszej informacyi.

Z Rzymu donoszą, że **rząd włoski wypowiedział się za odroczeniem konferencyi Rady Najwyższej.**

Z Paryża donoszą: **Dla wzmocnienia wojsk francuskich na Górnym Śląsku wysłana będzie XI albo XIII dywizya.**

Urzędownie ze strony francuskiej **zaprzeczono pogłoskom, puszczonym przez wiedeńskie dzienniki, o dokonanym zamachu na generale Lerond.**

Paryż. (PAT). „Daily Mail" donosi, że górnośląscy Niemcy ostrzeliwali automobil generała francuskiego. „Matin" twierdzi, że był to automobil francuskiego generała Gratiera.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że w Raciborzu napadła banda stosstruplerów na francuskiego porucznika Vebota w hotelu, w którym wyznaczono mu kwaterę. Vebot opuścił miasto i udał się do Opola.

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi, że oprócz noty francuskiej do Niemiec planowane są jeszcze dalsze zarządzenia. Dziennik występuje za obsadzeniem zagłębia Ruhr. Nawet na wypadek, gdyby rządy w Niemczech przeszły w ręce nacyonalistów nie należy się dać zbałamucić i kroczyć dalej na drodze zapoczątkowanej notą z dnia 15 lipca.

Paryż. (PAT). Ag. Havasa. Przybył tu dzisiaj Korfanty.

Londyn. (PAT.) **Mimo starań Korfantego, aby podróż jego była niespostrzeżona, dziennikarze zdołali się z nim skomunikować.** Zapytany przez nich Korfanty podkreślił z naciskiem **konieczność jak najszybszego rozwiązania problemu górnośląskiego wobec tego, że na terenie tym panują zamieszki i niepokój, a życie ekonomiczne cierpi wskutek niepewnej sytuacyi.** Korfanty wyraził przekonanie, że Rada Najwyższa rozstrzygnie kwestyę sprawiedliwie, biorąc pod uwagę rezultaty plebiscytu i dodał, że jeżeli sojusznicy postąpią w ten sposób, Niemcy zachowają się spokojnie i nie będą mogli sprzeciwić się woli Rady Najwyższej. Zdaniem Korfantego przemysłowcy niemieccy, którzy znajdą się na terenie przydzielonym Polsce, będą się do niej odnosić zupełnie lojalnie. Korfanty zakończył wywiad oświadczeniem, że należy spieszyć z uregulowaniem sprawy górnośląskiej i nie czynić z niej rodzaju monety wymiennej. Byłoby niebezpiecznem czekać z rozwiązaniem sprawy, gdyż wskutek tego Górny Śląsk stałby się środowiskiem niepokojów i zaburzeń, któreby mogły doprowadzić do komplikacyi europejskiej.

Horsea. (PAT). Doniesienie prasy paryskiej, **jakoby konferencya Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska miała być odłożona do września, nie znajduje potwierdzenia ani w prasie, ani w angielskich kołach rządowych.** Ogólnie panuje przekonanie, że jedynie Rada Najwyższa może dojść w tej sprawie do porozumienia i że porozumienie to należy osiągnąć **jak najszybciej.** Projekt francuski wyznaczenia komisyi międzysojuszniczej, która miałaby ponownie zebrać materyał nagromadzony i rozpatrzony już przez poprzednie komisye międzysojuszniczą, uważa się jedynie jako **chęć dalszego przewlekania sprawy, co nie leży bynajmniej w zamiarze rządu angielskiego.** Argument prasy paryskiej, przytoczony w celu dołożenia konferencyi Rady Najwyższej, nie jest przekonywujący dla prasy angielskiej, która zwraca uwagę, iż od dnia plebiscytu minęły już 4 miesiące i że problem górnośląski został już dostatecznie ze wszystkich stron i ze wszystkich punktów widzenia zbadany i przedyskutowany. Na twierdzenie, że obawy przed wybuchem nowych gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku uniemożliwią komisyi międzysojuszniczej spokojne zbadanie kwestyi, odpowiada prasa angielska, że prawdopodobieństwo niepożądanych rozruchów na Górnym Śląsku wzmoże się właśnie przez przewlekanie sprawy i połączoną z tem niepewność.

Horsea. (PAT). „Daily Telegraph" pisze, że komunikat francuski, jakoby Briand godził się na propozycyę angielską w sprawie mianowania komisyi rzeczoznawców dla kwestyi górnośląskiej, wywołał pewne zdziwienie, mianowicie z tego powodu, że propozycya ta wyszła właśnie od Brianda, a rząd angielski, aczkolwiek nie odrzucił jej zupełnie, to jednak niedwuznacznie dał do zrozumienia francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż uważa ją za niepraktyczną, ponieważ taka komisya nie mogłaby uskutecznić swoich prac przed końcem lipca. Odłożenie zaś decyzyi aż do września uważane jest w Anglii za bardzo niebezpieczne.

Bytom. (PAT). **Komunistyczna „Rothe Fahne" nawołuje kolejarzy niemieckich, aby nie wpuścili na Górny Śląsk nowej dywizyi francuskiej,** która ma być wysłana z Moguncyi. Organ komunistyczny uzasadnia swój apel tem, że wojska te stanowią podporę imperyalizmu i kapitalizmu francuskiego. Prasa komunistyczna i nacyonalistyczna zgodna jest w tem, że należy przeszkodzić przybyciu wojsk francuskich na Górny Śląsk.

Sojusz polsko-rumuński

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Król Ferdynand ratyfikował traktat przymierza polsko-rumuńskiego.

Pobór wojska na kresach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W Dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie o rozszerzeniu uchwały Rady Obrony Państwa, co do powołania roczników 1894—1885, również na kresy wschodnie. Pobór ma nastąpić w jesieni i przeprowadzony będzie na tych samych zasadach co w całej Polsce. Do poboru pociągnięci będą wszyscy obywatele państwa polskiego, uwolnieni zaś od stawki będą ci, którzy nie optowali. Uznani za zdolnych do służby wojskowej nie będą powołani do szeregów, lecz po złożeniu przysięgi otrzymają bezterminowy urlop.

Waluta polska

Wiedeń. (PAT). „Reichspost" zamieszcza artykuł posła polskiego we Wiedniu dra Szaroty, zwracający uwagę, że niski stan waluty polskiej nie jest uzasadniony ani politycznymi, ani gospodarczymi względami. Polska przechodzi obecnie okres silnej konsolidacyi wewnętrznej. Zagadnienia polityki zagranicznej będą niewątpliwie wkrótce załatwione. Minister spraw zagranicznych Skirmunt wyjawił chęć utrzymania przyjaznych stosunków ze sąsiadami. Polska jest owiana duchem pokojowym, a opowiadania o imperyalizmie polskim są wymysłem.

Wolny handel

Warszawa. (PAT). Ministerstwo aprowizacyi komunikuje, że na dzień 21 lipca r. b. zwołało konferencyę w sprawie ustalenia wytycznych handlu ziemiopłodami, które nie dopuściłyby do handlu czynników nie powołanych i szkodliwych oraz dla ustalenia cen ziemiopłodów w związku z obowiązującym od 15 lipca wolnym handlem tymi produktami.

Przeniesienie urzędu naftowego do Lwowa

Warszawa. (PAT) W sprawie przeniesienia państwowego urzędu naftowego zapadła już ostateczna decyzya. Część tego urzędu będzie przeniesiona do Lwowa z końcem bieżącego miesiąca, albo z początkiem miesiąca sierpnia. Wkrótce potem przeniesione będą także i te wydziały, które pozostaną jeszcze w Warszawie. Przeniesienie będzie uskutecznione bez przerwy w czynności PUN.

Umowa naftowa

Warszawa. (PAT) Wiadomości podane w niektórych pismach, że pan Bernard Diamand, delegat rządu polskiego, wyjechał znów do Paryża w sprawie francusko-polskiej umowy naftowej są mylne.

Z dyplomacyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko radcy legacyjnego w Moskwie jest były charge d'affaires w Belgradzie p. Stefański.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Posłem szwajcarskim w Warszawie mianowany został pułk. Pfiffer.

Warszawa. (PAT) Naczelnik Państwa udzielił exsequatur panu Peereboom, konsulowi holenderskiemu w Warszawie.

Czesi „interesują się" Polską

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W poniedziałek przybył do Warszawy profesor uniwersytetu praskiego dr Bogumił Vydra w celu zapoznania się ze szkolnictwem polskiem. Prof. Vydra zabawi w Polsce dwa tygodnie i odwiedzi w czasie tym Wilno i Poznań.

Warszawa. (PAT) W środę 19 bm. rano przybywa do Warszawy czeski minister dla handlu zagranicznego dr Hotovec, celem rozpoczęcia przedwstępnych kroków porozumiewawczych w sprawie ewent. umowy handlowej. Przyjazd ministra dra Hotoveca jest pozbawiony cech politycznych, a ma na celu zapoznanie się z kierunkiem polityki gospodarczej oraz z miarodajnymi czynnikami. Razem z ministrem Hotovecem przybędzie polski konsul w Pradze p. [illegible]ki.

—o—

Strejk w Łodzi

Łódź. (PAT) Strejk w przemyśle włókienniczym trwa nadal. Z inicyatywy inspektora pracy inż. Wojtkiewicza oraz województwa i komisarza rządu odbywają się pertraktacye, które jednak dotąd nie doprowadziły do pożądanych wyników.

Łódź zagrożona przez ententę

Łódź. (PAT) Dzienniki tutejsze zamieszczają memoryał związku przemysłowców włókienniczych, wystosowany do ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu. Memoryał zaznacza, że przemysł włókienniczy korzystał ze znacznych kredytów w państwach koalicyjnych, zwłaszcza w Anglii, Belgii i Francyi. Obecnie wierzyciele domagają się zwrotu kapitałów, grożąc wystąpieniem na drogę sądową. Przemysł tutejszy zrujnowany przez okupantów, nie jest w stanie wywiązać się ze zobowiązań. Memoryał zwraca się przeto do rządu o poczynienie kroków, mających na celu przeprowadzenie z mocarstwami koalicyjnemi układu w tej sprawie, oraz wszczęcie energicznych kroków u rządu niemieckiego dla uzyskania odszkodowania.

—o—

Program nowego rządu włoskiego

(PAT) Rzym, 19 lipca.

Dzisiaj zebrała się Izba. Prezydent Izby De Nicola, który na prośbę prezydenta ministrów Bonomiego cofnął swoją dymisyę, był entyzyastycznie przyjęty przez zebranych.

Prezydent Bonomi odczytał program nowego rządu. Powiedział on, że w polityce zagranicznej nie nastąpi żadna zmiana. Włochy muszą w myśl zobowiązań współpracować w odbudowie Europy. Natychmiast po powzięciu inicyatywy ze strony Stanów Zjednoczonych dla zwołania konferencyi rozbrojenia Włochy zaakceptowały entyzyastycznie amerykańskie zaproszenie i zredukowały już stan swojego wojska. W kwestyi adryatyckiej powiedział prezydent ministrów, że największe trudności istnieją w przeprowadzeniu postanowień traktatu co do Rjeki. Rząd spodziewa się, że kwestye te muszą być rozwiązane z punktu ekonomicznego, mianowicie w ten sposób, aby miasto miało zapewnioną przyszłość gospodarczą. Bonomi zakończył oświadczeniem, że rząd utrzyma absolutnie autorytet państwa i żąda współpracy parlamentu, kraju i kolonii.

Oświadczenie Bonomiego o polityce zagranicznej wysłuchano bez jakiejkolwiek przerwy. Dopiero zawiadomienie o zmianie podatku i dochodów wojennych ze względu na położenie przemysłu, wywołało okrzyki u komunistów i głosy sprzeciwu u faszystów przeciwko komunistom. Zawiadomienie o zabezpieczeniu wojennem narodowcy przyjęli entuzyastycznie. Półgodzinną mowę prezydenta ministrów oklaskiwali posłowie lewicowo-liberalni i ludowcy, jakoteż część prawicy.

Walki faszystów z komunistami we Włoszech

Rzym. (PAT) W wielu miejscowościach przyszło do starć między faszystami a komunistami, w czasie których **4 osoby zabito a 20 raniono.**

Zniesienie autonomii poznańskiej

Warszawa. (PAT) Naczelnik Państwa dekretem z dnia 7 lipca zwolnił pana Władysława Kucharskiego z urzędu ministra byłej dzielnicy pruskiej, a poruczył mu kierownictwo tego ministerstwa.

Konferencya w Porto-Rose

Londyn. (PAT) Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że termin zwołania następnej konferencyi w Porto Rose postanowiony jest na wrzesień. Spodziewa się on, że zwłoka ta nie wpłynie niekorzystnie na rozwiązanie kwestyj, mających być na konferencyi omawianych.

Przyłączenie Węgier zachodnich do Austryi

Paryż. (PAT) Węgierska delegacya w Paryżu dementuje doniesienie, jakoby pewne węgierskie grupy, specyalnie wojskowa i monarchiczna, sprzeciwiały się oddaniu komitatów zachodnio-węgierskich Austryi i zażądały pewnej zwłoki w oczekiwaniu umowy z Austryą.

Japonia a sprawa pokoju

Paryż (PAT) „Temps" podaje wiadomość „Associated Press" z Waszyngtonu, wedle której Stany Zjednoczone wystosowały pod adresem Japonii nowe zapytanie, czy może wziąć udział w konferencyi dla rozbrojenia, bez przedłożenia jej pewnego określonego programu, tyczącego się kwestyi Dalekiego Wschodu.

Londyn. (PAT) Japoński minister spraw zagranicznych w rozmowie z zastępcą pewnego dziennika oświadczył, że Japonia z radością przyjęła projekt Stanów Zjednoczonych co do konferencyi dla sprawy rozbrojeń. Jest silną wolą całego kraju, aby na świecie zapanował spokój.

Genewa. (PAT) Komisya Ligi Narodów do spraw rozbrojenia ukończyła 19 bm. swoje prace. Przy tej okazyi Viviani wygłosił przemówienie, w którem powiedział między innemi: W krótkim stosunkowo czasie osiągnęliśmy dosyć znaczne rezultaty. Systematyzując kompleks zawiłych zagadnień, związanych ze sprawą rozbrojenia, utorowaliśmy przyszłym pracom drogę w tym kierunku. Co się tyczy inicyatywy prezydenta Hardinga — mówił Viviani — stwierdzić trzeba, że komisya Ligi bynajmniej nie była zwołana w celach jakiegoś współzawodnictwa z akcyą naszych przyjaciół amerykańskich. Termin jej zwołania, jak wiadomo, ustalony był jeszcze w sierpniu roku ubiegłego. Oznaczałoby to głębokie niezrozumienie psychiki amerykańskiej, gdybyśmy przypuścili, że Amerykanie potraktują nasze prace z niechęcią lub nieufnością. W końcu Viviani wyraził przekonanie, że nie uczyni nic, coby odbiegło od linii wspólnych wysiłków, zmierzających do jednego celu, którym jest sprawa pokoju.

Londyn. (PAT) Trzy podkomisye dla spraw rozbrojenia z ramienia Ligi Narodów obrały swoim przewodniczącym Schanzera (Włocha).

Bolszewicy nie chcą płacić

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Donoszą z Berlina: Tamtejszy dziennik rosyjski „Rul" otrzymał wiadomość z Moskwy, że **ostatnia nota Cziczerina do rządu polskiego wywołana została jedynie chęcią uniknięcia wypłaty rządowi polskiemu 30 milionów rubli w złocie**, która to wypłata przewidziana jest w traktacie ryskim. **Katastrofa aprowizacyjna** skłania rząd sowiecki nietylko do niespełnienia tej umowy, lecz także do anulowania szeregu zamówień na towary zagraniczne.

Zjazd państw bałtyckich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Od 25 do 28 bm. w Helsingforsie odbędzie się zjazd ministrów spraw zagranicznych państw nadbałtyckich. Rzeczpospolitą Polską będzie reprezentował wiceminister Dąbski, który wyjedzie 20 bm. wieczorem przez Berlin, Sztokholm. P. Dąbskiemu towarzyszyć będą radca legacyjny Łukasiewicz oraz referent wydziału spraw wschodnich w ministerstwie spraw zagranicznych p. Komarnicki.

Londyn. (PAT) Według biura Reutera **litewski** minister spraw zagranicznych oświadczył, że ostatnia jego konferencya z ministrami **Łotwy i Estonii** doprowadziła do **sojuszu politycznego, ekonomicznego i obronnego tych trzech państw bałtyckich.**

Umowa rosyjsko-litewska

Moskwa. (PAT) „Izwiestia" zamieszczają tekst rosyjsko-litewskiej umowy, na podstawie której rosyjscy poddani narodowości litewskiej mogą w ciągu roku optować obywatelstwo litewskie.

Awanturnicze zamysły sowietów

Mimo głodu w Rosyi

Poldhu. (PAT). Biuro Reutera donosi z Helsingforsu, że rząd sowiecki nakazał ogólną mobilizacyę 7 roczników, skierowaną przeciwko Estonii, Łotwie i Litwie. Krążą również pogłoski, że bolszewicy zamierzają udzielić wojskowej pomocy Kemalistom przeciwko Grekom.

Głód w Rosyi

Moskwa. (PAT) Maksym Gorkij zwrócił się do prezydenta Masaryka o pomoc dla ludności rosyjskiej, której grozi śmierć głodowa. Gorkij prosi o dostarczenie środków żywności i środków leczniczych.

Niemcy płacą

Lyon. (PAT) Rząd niemiecki zapowiada wypłatę nowej zaliczki na odszkodowanie w kwocie **1 miliarda marek w złocie**, płatnej przed 31 sierpnia.

Lenin rezygnuje z komunizmu

Ryga. (Tel. wł. „Naprzodu"). W tutejszych kołach politycznych omawiana jest sprawa spotkania znanego bolszewika francuskiego Sadoul'a z Albertem Thomas. Mianowicie Sadoul miał oświadczyć Thomasowi, że Lenin gotów jest zrezygnować z komunistycznego ustroju Rosyi i utworzyć państwo czysto socyalistyczne (?!). Leninowi chodzi o to, żeby w odbudowie nowego państwa wzięli udział najwybitniejsi socyaliści z zachodniej Europy. Podobno w sprawie tej porozumiewał się Lenin z socyalistami angielskimi.

Przed strejkiem górników ostrawskich

Mor. Ostrawa. (PAT). Dzienniki czeskie donoszą, że spór między górnikami a właścicielami kopalń węglowych w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wszedł w krytyczne stadyum, które prawdopodobnie doprowadzi do strejku. Na konferencyi rad robotniczych oświadczyli mężowie zaufania górników, że nie ulegną terrorowi baronów węglowych, więc należy przygotować się do strejku i pozyskać dla idei strejku również innych robotników.

Briand jedzie do Pragi

Praga. (PAT) Czeskie dzienniki donoszą z Paryża, że prezydent ministrów Briand przygotowuje się do podróży do Pragi. W Pradze ma być doprowadzona do skutku polityczna i gospodarcza umowa francusko-czeska na wzór umowy francusko-polskiej. W czeskich kołach politycznych panuje przekonanie, że umowa francusko-czeska zostanie podpisana w czasie pobytu prezydenta ministrów Brianda w Pradze.

Układ czesko-węgierski

Budapeszt. (PAT) Minister spraw zagranicznych br. Banffy oświadczył na zgromadzeniu narodowem, że w Marienbadzie został zawarty z Czechosłowacyą krótkoterminowy układ gospodarczy, wymagający jeszcze wzajemnej ratyfikacyi, który zapewni Węgrom z Czechosłowacyi węgle i koks w zamian za mąkę węgierską. O długoterminowym układzie na razie niema mowy. W innych sprawach porozumienie było trudne, ale minister ma nadzieję na pomyślny wynik dalszych rokowań.

Ugoda irlandzka

Londyn. (PAT) De Valera oświadczył, że podana przez dzienniki wiadomość, jakoby on zamierzał doprowadzić do kompromisu, jest nieprawdziwą. Postawił on sprawę w sposób, do jakiego był jedynie uprawniony, a mianowicie podniósł prawo narodu irlandzkiego do samorządu.

Horsea. (PAT) W Londynie odbywają się w dalszym ciągu konferencye w sprawie irlandzkiej. De Valera konferował z Lloydem Georgem, a sir Craigh odbywał naradę z kilku członkami swojego gabinetu, których wezwał do Londynu. Zawieszenie broni w Irlandyi nie zostało zakłócone. Urzędowy komunikat donosi, że ani w Dublinie, ani na prowincyi nie zdarzyły się żadne niepokoje, ani też próby wywołania ich.

Londyn. (PAT) Lloyd George konferował z De Valerą, z sir Craighem i kilku ministrami ulsterskimi. Po ukończeniu konferencyi sir Craigh oświadczył, że jest bardzo zadowolony z przebiegu rokowań.

Londyn. (PAT) Sir Craigh odjechał do Belfastu.

Londyn. (PAT) Wojskowe władze angielskie i władze sinnfeinistów zawarły układ, uchylający wszelkie ograniczenia dotyczące targów i jarmarków w Irlandyi.

Zwycięstwo Greków

Rzym. (PAT) Wedle telegramów ze Smyrny, wojska greckie zajęły Kutahia.

Rzym. (PAT) Z Aten donoszą, że aeroplany greckie obrzucają bombami mosty na drodze odwrotu wojsk kemalistów.

Bordeaux. (PAT) Radio. Ofenzywa grecka rozwija się w 4 kierunkach. Linia pierwsza idzie w kierunku na Pararkanytonik, druga na Menizchis do Bilemjik, trzecia na Inegoul, czwarta na Andranos-Karmandjik. Wojska kemalistów cofają się na całym froncie. Mustafa Kemal wyjechał na front, aby objąć naczelne dowództwo.

Rosya a Grecya

Moskwa. (PAT) Komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin wystosował do rządu greckiego notę z oświadczeniem, że obecnie zaakceptowałby wysłanie wzajemnych misyj dla repatryacyi obustronnych obywateli, oraz dla rokowań handlowych.

Zawalił się kanał Panamski

Paryż. (PAT) „Temps" donosi, że z powodu usunięcia się ziemi w części kanału Panamskiego stał się niemożliwy przejazd większych okrętów.

ROZMAITOŚCI

CZAS WSCHODNI CZY ŚRODKOWO-EUROPEJSKI?

Czas podzielony jest w Europie na zachodni, środkowo-europejski. Różnią się one mniej więcej o godzinę.

Anglia i Francya mają czas zachodni, Niemcy i Austrya środkowo-europejski, Polska za przykładem Rumunii przyjęła czas wschodni, zaczynając dzień o godzinę wcześniej dawał on możność oszczędzania pracy przy świetle sztucznem.

Za czasem wschodnim wypowiedziało się obserwatoryum warszawskie, zatwierdziła go Rada ministrów. Było to wówczas, gdy przypuszczano, że granice nasze pójdą o wiele dalej na wschód niż to przewiduje traktat ryski.

Obecnie, kiedy w skład Rzeczypospolitej Polskiej weszło mniej ziem wschodnich, niż przypuszczaliśmy, gdy z drugiej strony mamy do czynienia z czasem środkowo-europejskim, zarówno na terytoryum korytarza niemieckiego, jak i na terytoryum Gdańska, powstają duże niedogodności ze strony czasu wschodniego i dlatego ministerstwo kolei wystąpiło z projektem wprowadzenia u nas czasu środkowo-europejskiego, różniącego się o 1 godzinę od obecnej rachuby czasu.

Sprawę tę zadecyduje rada ministrów po wysłuchaniu opinii obserwatoryum astronomicznego.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział krakowskiej Rady robotniczej i klub radców miejskich PPS odbędzie wspólne posiedzenie w środę 20 lipca br. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady Robotn.

Posiedzenie okręgowej komisyi Związków Zawodowych odbędzie się we środę 20 lipca o godz. 4 popołudniu w lokalu Stowarzyszeń robotniczych (w sali bibliotecznej) przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

W. Cezar, przewodniczący.

Baczność mężowie zaufania zakładów wojskowych! Posiedzenie mężów zaufania zakładów wojskowych odbędzie się we środę 20 bm. o godz. 6 wieczór, w lokalu Stow. rob. u. Dunajewskiego 5, III. p. w sali pobibliotecznej. Omawianą będzie sprawa bardzo ważna, a między tem sprawa nowej podwyżki płac od 1 lipca br. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd oddziału.

Baczność maszyniści i palacze! Odczyt technicznego inż. Chudzikiewicza wraz z dyskusyą zawodową odbędzie się w niedzielę, 24 lipca br. o godz. 10 rano w Domu robotniczym, Plac Serkowskiego w Podgórzu. **Jackowski.**

Zgromadzenie malarzy odbędzie się we czwartek 21 lipca o godz. 6 wieczór w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział w zgromadzeniu uprasza Zarząd.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 20 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Na wczorajszem zebraniu giełdowem ruch był bardzo słaby, dokonano zaledwie kilku transakcyj po cenach zniżkowych, z wyjątkiem PTH, które wykazują małoznaczną zwyżkę kilkunastu punktów. Waluty również zniżkowały, z wyjątkiem dolarów, które utrzymały się w kursie.

Z powodu zamierającego z każdym dniem ruchu na giełdzie wskutek wyjazdów na letnie wywczasy, uchwalił wydział giełdy krakowskiej na sobotniem posiedzeniu, aby zebrania giełdowe na czas letni ograniczyć do czterech dni w tygodniu, a mianowicie od wtorku do piątku włącznie, tak, że zebrania sobotnie i poniedziałkowe już od bieżącego tygodnia aż do odwołania, odpadną.

Na temsamem posiedzeniu wydział giełdy uchwalił dopuścić do kotowania na krakowskiej giełdzie następujących trzech nowych papierów dywidendowych:

1) Akcye spółki akc. handlowo-przemysł. „Ł. I. Borkowski" — „Elibor";

2) Akcye zakładów amunicyjnych w Warszawie „Pocisk";

3) Akcye fabryki i rafineryi cukru w Chodorowie.

Polski przemysł żelazny, który po przewrocie 1918-go roku cierpiał pod wpływem katastrofalnego stanu aprowizacyi węglowej, obecnie, dzięki uregulowaniu dostawy koksu górnośląskiego, a także surowca, olbrzymim krokiem zbliża się ku regeneracyi. Jeszcze w roku ubiegłym produkcya naszych hut żelaznych wykazywała wielkie braki, już jednak produkcya pięciu pierwszych miesięcy bieżącego roku równa się produkcyi całego roku 1920. Od 1 lipca br. nasze huty podwyższyły ponownie ceny żelaza, które wynoszą en gros po 32.000 do 34.000 marek za tonnę surowego żelaza, po 40.000 do 44.000 marek za tonnę żelaza w handlu. Są widoki, że produkcya jeszcze się wzmoże wobec dobrego stanu zaopatrywania naszego hutnictwa w koks z Górnego Śląska, a zwłaszcza wobec zastoju w przemyśle żelaznym na Górnym Śląsku, wykluczającym na pewien czas możność importu żelaza stamtąd. Także przemysł żelazny Czechosłowacyi znajduje się w stanie krytycznym i należy się spodziewać ponownego ograniczenia ruchu. Według „Narodni Listy" w Nuczycach leży na hałdzie 18.000 wagonów rudy żelaznej „Praskiego Towarzystwa Przemysłu Żelaznego", huty w Königinhofie spoczywają niemal zupełnie; a dzienne zapotrzebowanie koksu zredukowane do 10.000 wagonów, w najbliższym czasie dozna dalszej redukcyi. Wszystko więc przemawia za tem, że polski przemysł żelazny siłą faktów podniesie swą produkcyę w najbliższej przyszłości.

Bezrobocie w hutach trzynieckich. Jak donosi „Robotnik Śląski", huty trzynieckie, które zatrudniają około 5000 robotników, objęte zostały kryzysem bezrobocia. Od przyszłego tygodnia praca ograniczona została na **4 dni w tygodniu.** Objęte bezrobociem są oddziały Walcowni, Stalowni, Wysckich pieców i odlewarnie. Organizacya zawodowa i mężowie zaufania starają się i robią zabiegi, by skutki bezrobocia ograniczyć. Prywatne przedsiębiorstwa także **masowo wydalają robotników.**

Reklamacya o zwrot opłat manipulacyjnych. Okręgowy urząd przywozu i wywozu w Krakowie zawiadomił krakowską Izbę handlową, iż w najbliższym czasie przewidywane jest wydanie przez pana ministra przemysłu i handlu rozporządzenia w sprawie ustalenia terminu prekluzyjnego do wnoszenia reklamacyi o zwrot opłat manipulacyjnych. Termin ten ma być dwutygodniowy od daty ogłoszenia rozporządzenia. Wobec powyższego, wzywa się osoby zainteresowane, które ewentualnie roszczą sobie prawo do zwrotu, lub zmniejszenia opłat manipulacyjnych, by natychmiast wniosły podania do tut. Urzędu z uzasadnionemi należycie reklamacyami o zwrot opłat manipulacyjnych, do których to podań należy dołączyć oryginał pozwolenia, oraz przedłożyć wszelkie dokumenty udowadniające, iż petent z udzielonego mu prawa zakupu, względnie przekazania waluty, nie skorzystał.

Jarmark jesienny w Lyonie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż w czasie od 1 do 15 października br. odbędzie się w Lyonie jarmark jesienny. Specyalne zainteresowanie budzą odnośnie do Polski przemysł drzewny oraz włókienniczy, jak również przetwory naftowe. Wszelkich informacyj w sprawie jarmarku lyońskiego udziela Izba handlowa polsko-francuska w Warszawie, ul. Szkolna 10.

Wystawa modeli konfekcyjnych w Wiedniu. W czasie od 28 lipca do 6 sierpnia br. odbędzie się w Wiedniu wystawa, obejmująca modele konfekcyi, strojów i przyborów konfekcyjnych. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Wiedniu, I. Stubenring 8.

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 19 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa			
	Gotówka (banknoty)		Czeki i wpłaty	
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1775·—	1875·—	1775·—	1875·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	22·50	25·—	23·—	25·—
Korony austrjackie . .	2·10	2·30	2·20	2·40
„ czesko-słow. .	22·—	24·50	23·—	24·75

	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski.	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	950·—	1050·—	985—1040
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	400·—	450·—	
„Polski Głob" I—III . . .	1100·—	1300·—	
Żegluga Polska	525·—	575·—	
Zieleniewski I—III	8500·—	9000·—	8600—8800
Warsz. Parowozy I—II em.	1500·—	1600·—	1550·—
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3000·—	3200·—	
„Pocisk"	—·—	—·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	8000·—	8500·—	
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6800·—	7200·—	
Tepege	7800·—	8200·—	
Polska Nafta I—III em. .	1900·—	2300·—	2050—2250
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus"	3300·—	3600·—	
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	—·—	—·—	

Warszawa. 19 lipca. (PAT) Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1905, 1900, sprzedaż 1900, kupno 1840. franki francuskie czeki trans. 152.50, 151.50, funty szterlingi trans. 6950, 6900, marki niemieckie trans. 24.70, sprzedaż 2475, kupno 24, czeki trans. 25.20, 25, Gdańsk czeki trans. 25.30, 25.10, korony węgierskie czeki trans. 6, korony austryackie czeki trans. 237.50, ruble carskie 500-tki 180, 175.

Akcye: Bank handlowy 1—6 emisya 1850, 1875, 9 emisya 1825, 1850, 10 emisya 1825, Kredytowy Warszawski 1—5 emisya 2825, Kredytowy Warsawski 1—5 emisya 2825, 2900, Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 15800, 18000, Starachowice 7250, 2175, 2200, Tow. zakładów żyrardowskich 43500, 44000, 43750, Warszawska fabryka cukru 18175, 13250, 1322, Ostrowieckie Zakłady 8375, 8450, 8400, Polska Nafta 1—3 emisya 2210, 2325, 2300.

Wiedeń. 19 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 107, austr. renta kor. 107.50, renta lutowa 107, Losy tureckie 3800, Pierytety kolei połudn. 3420, Anglobank 18r5, Bank Verein 1281, Bodenkredit 2640, Austr. Zakł. kredyt. 1610, Bank depozyt. 862, Laender Bank 2790, Merkury 1030, Unionbank 1173, Bank obrot. 750, Zivnostenska 3940, Kolej północna 29480, Koleje austr. 5270, Kolej połudn. 2490, Alpiny 7100, Berg und Huetten 11300, Krupp 2000, Huta Poldi 4820, Pruskie Tow. przem żel. 13600, Rima 5290, Skoda 4620, Zieleniewski 3275, Apollo 5900, Fanto 28000, Galic. Karpaty 16980, Galicya 43250, Siersza 2850.

Wiedeń. 19 lipca. (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 26375, Zagrzeb 513, Belgrad 2050, Bukareszt 1137.50, Berlin 1070.50, Budapeszt 253, Kopenhaga 12850, 2987.50, Medyolan 3970, Paryż 6442.50, Praga 1008.50, Sofia 750, Sztokholm 17150, Warszawa 42—44, Dolary 815, belgijskie 6300, bułgarskie 735, duńskie 12775, marka niem. 1073, franc. 6430, holenderskie 26300, włoskie 3665, polskie 40.50—42.50, szwedzkie 17120, szwajc. 13600, czeskie 10560, węgierskie 253.

Zurych. 19 lipca. (PAT) Kursa dewiz. Berlin 7.80. Holandya 192, Nowy Jork 609, Londyn 21.84, Paryż 47.05, Medyolan 27, Bruksela 40.05, Sztokholm 127.75, Chrystyania 79.25, Madryt 78, Bueenos Aires 175, Praga 7.75, Budapeszt 1.70, Bukareszt 8.35, Warszawa 0.33, Wiedeń 0.80.

Z ruchu socyalistycznego

Już od dłuższego czasu próbują komuniści zatruć pracę organizacyjną wśród robotników, pracujących na kopalniach Zagłębia Krakowskiego. Próbowali tej roboty zapomocą nasyłania różnych „rewolucyonistów". Jednakże wszystkie, zapowiadane przez tych nowych zbawców zgromadzenia, nie mogły się odbyć, ponieważ tutejsi robotnicy nie chcieli słuchać tych demagogów, zalecających zbawienie drogą moskiewskiej dyktatury proletaryatu! Widząc to nieprzyjazne im stanowisko ze strony robotników demagodzy ci postanowili chwycić się innego sposobu kreciej roboty. Poczęli więc zasypywać nasze zagłębie całemi masami odezw, nawołujących do dzikich strejków, a obrzucających najgorszemi kalumniami Związek RPG i Związek posłów PPS. Najbardziej napadają na sekretarzy Związku, na tow. Papugę i Stańczyka. Ale i ta metoda walki zawodziła ich, ponieważ robotnicy rozrzucanych odezw komunistycznych nie czytali, a za demagogicznemi hasłami nie poszli, wiedząc o tem, że jeżeli by te hasła były szczere i uzasadnione, to podniosłaby je organizacya, do której tutejsi robotnicy należą, to jest Związek RPG, a nie żeby czynili to ludzie, którzy ze sprawami robotniczemi nigdy nie mieli i nie mają nic wspólnego. Rewolucyoniści ci nie dali jednak za wygrane i chwycili się jeszcze jednego sposobu prowadzenia demagogicznej roboty. Spróbowali więc użyć do tej akcyi ludzi, którzy gotowi są do wszystkiego. Udało się im pozyskać do tej zbrodniczej roboty rozbijania organizacyj dwóch nowych zbawicieli: Śleczkę z Jaworzna i Kabałę z Trzebini. Ci dwaj demagodzy postanowili rozbić organizacyę zawodową, tak, jak rozbijali swą demagogiczną robotą Komitety polityczne. Obowiązkiem wszystkich robotników jest, aby sobie dobrze zapamiętali tych „zbawców", ponieważ rozbijanie organizacyj w takich ciężkich czasach jest zbrodnią wobec klasy robotniczej.

Wzywamy towarzyszów zorganizowanych w Związku RPG, ażeby w sposób stanowczy zwalczali i demaskowali działalność tych dwóch szkodników w górniczym ruchu zawodowym.

Przegląd społeczny

Strejk w fabryce cukierków. Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego donosi, że we fabryce Sobolewskiego przy ul. Lwowskiej wybuchł strejk dnia 10 b. m. rano. Powodem strejku jest to, że robotnice zwracały się kilkakrotnie do p. Sobolewskiego ze skargami na dozorczynię M. Rogalską, która prowokowała robotnice różnemi wyzwiskami ordynarnemi i fałszywemi doniesieniami, jakoby robotnice miały się dopuszczać kradzieży cukierków, co było wszystko wierutnem kłamstwem. Robotnice, nie mogąc dłużej ścierpieć obelg rzucanych przez Rogalską (która swego czasu była wydalona z fabryki pp. Grabowskiego i Łopatki przy ul. Mazowieckiej, gdzie pracowała jako zwykła robotnica) udały ię 18 b. m. do p. Sobolewskiego z żądaniem usunięcia znienawidzonej Rogalskiej z fabryki, na co odpowiedział dorobkiewicz wojenny, że której się nie podoba, to może sobie iść, Rogalskiej zaś nie oddali nawet gdyby miał fabrykę zamknąć i stracić wiele tysięcy. Na takie postępowanie nie pozostało robotnicom, jak tylko stanąć do strejku. Zaznaczamy, że sam Sobolewski mówi do wszystkich robotnic przez „ty", nawet do starszych kobiet. Płaca u niego jest głodowa: 120—220 mk. dziennie. Słodkie jest życie robotnicy w fabryce cukierków...

Strejk krawców konfekcyi męskiej w Krakowie zakończył się w dniu 10 b. m. Robotnicy odnieśli pełny sukces, zyskując 50 procentową podwyżkę dotychczasowych płac.

Zgromadzenie pracownic i pracowników krakowskiej fabryki tytoniu odbyło się 15 lipca. Referowała tow. Woszczyńska, która wskazała na konieczność silnej organizacyi klasowej tak zawodowej, jak i politycznej. Kapitaliści i wogóle burżuazya boją się tylko klasowych organizacyj i ustępują ich żądaniom, bo wiedzą, że wszystkie t. zw. chrześcijańskie związki służą tylko do osłabienia i rozbijania ruchu robotniczego. Referentka zestawiła ostatnie dwa memoryały w sprawie podwyżki płac. Związek chrześcijański, nie chcąc się narazić dyrekcyi, bo przywykł zawsze pokornie prosić, a nie domagać się słusznych praw, obniżył żądania. Dyrekcya skwapliwie skorzystała z tego i przyznała tylko 5 mnożników zamiast 10, podniesionych przez Związek klasowy. Gdyby robotnicy, a zwłaszcza robotnice, których jest większość, należycie oceniły i rozumiały sytuacyę, ani jeden rozumny człowiek nie zostałby w klerykalnej organizacyi łamistrejków. Prośbą i pokorą nie uzyska klasa robotnicza należnego jej miejsca w społeczeństwie i ludzkich warunków bytu. Wielka wojna powinna była otworzyć oczy najciemniejszym. Niestety, robotnicy w Polsce zamało czytają i stronią od własnych pism robotniczych. Toteż zagranicą robotnicy zorganizowani myślą, że albo w Polsce są tylko panowie i księża, albo że robotnicy są tak ciemni, że liczyć się z nimi nie trzeba. Wbrew woli robotników w Polsce, zabrano nam Śląsk Cieszyński. Chcą zabrać Śląsk Górny, podczas najazdu bolszewickiego nie przysyłano nam amunicyi, ani żywności. Klasa robotnicza na zachodzie nie protestowała, bo jej powiedziano, że w Polsce niema socyalistów, że robotnicy w Polsce nie czytają pism socyalistycznych, nie uczą się, nie myślą i nie pracują nad zmianą życia. Muszą się dowiedzieć, że to nieprawda. Kobiety mają obecnie prawa polityczne, kobiety najcięższą znoszą dolę. W fabryce tytoniu kobiet pracuje najwięcej, niech się pogarną wszystkie do oświaty. Zamiast „Kuryerków" niech codzień czytają „Naprzód", a dwa razy na miesiąc „Głos Kobiet", jedyne w Polsce pismo socyalistyczne dla kobiet!

Ze wzrostem uświadomienia i oświaty wzrośnie siła robotników w Polsce, który widzieli, jak pod koniec wojny runęły trony cesarskie i królewskie. Chwieją się teraz złote trony kapitalistów, runie system na przemocy oparty, gdy robotnice i robotnicy zwartą masą staną w organizacyach klasowych proletaryatu. Następnie mówczyni zwróciła uwagę na warcholstwo niektórych jednostek, których wystąpienia osłabiają powagę Zarządu, o co właśnie najbardziej chodzi dyrekcyi. Tylko Zarząd silny zaufaniem członków, oparty o liczną i mocną organizacyę, zmusić może dyrekcyę do spełnienia szybkiego i całkowitego słusznych żądań robotniczych. Gorącemi oklaskami podziękowali zebrani za przemówienie. Kilkadziesiąt egzemplarzy „Głosu kobiet", przyniesione przez pewną towarzyszkę, zostały rozchwytane.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).